Rok IV. Nr. 133.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów
za każde następne . . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cent
Numer pojedynczy kosztuje 5 cen.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 10 czerwca.

W sobotę na benefis letni p. Alberta Ekera przedstawioną będzie po raz pierwszy, zabawna komedya p. t. **Ojciec debiutantki** w tłumaczeniu Dawisona. Komedya ta, którą w wesoły sposób odsłania różne zakulisowe tajemnice życia teatralnego z wielkiem powodzeniem była grywaną wszędzie gdzie się ukazała. W Warszawie grywano ją bardzo często, a w przeszłym roku wznowiono ją w Paryżu.

* * *

Hr. Franciszek Łubieński przeznaczył na tegoroczny konkurs dramatyczny krakowski 300 złr.

* * *

P. Wanda Miller-Czechowska opuściła wczoraj nasze miasto udając się na lato do swojej willi *Vanda Galasecca* nad *Lego Magiore*. Podczas jesiennego sezonu znakomita i słynna artystka występować będzie w Bolonii. Pani Miller-Czechowska zostawiła między tutejszemi miłośnikami sztuki i w świecie teatralnym jak najsympatyczniejsze wspomnienia. Dowiadujemy się, że dyrekcya naszego teatru zawiązała z nią układy w celu sprowadzenia na przyszły rok na sezon letni całej opery włoskiej, któraby dała w tutejszym teatrze kilkanaście przedstawień. Ponętny ten projekt oczywiście nie mógłby przyjść inaczej do skutku jak tylko w połączeniu ze Lwowem, to jest, że towarzystwo włoskie zawitałoby do Krakowa powracając ze Lwowa, gdyż żadne nie mogłoby przyjechać umyślnie tutaj. Teraz kiedy zaszła zmiana w dyrekcyi teatru lwowskiego, która pozwala mu wróżyć lepszą, spokojniejszą i porządniejszą przyszłość, można mieć nadzieję, że i powyższy projekt przyjdzie do skutku. Lecz i wtedy Kraków będzie mógł mieć chwilowo operę włoską tylko jeżeli sam zechce, to jest jeżeli naprzód zapełni abonament i to oczywiście po podwyższonych cenach. O ile ta rzecz która jest dotąd w zawiązku, postępować będzie, zawiadamiać będziemy publiczność.

FELIKS BENDA.

Artysta dram. i reżyser teatru krakowskiego

(Ciąg dalszy).

Słowo w słowo przyszłoby nam to samo powtórzyć o dobrej bardzo, a większej i ważniejszej komedyi. „Mąż na wsi,“ w której Benda i p. Hoffmann grali role małżonków zterroryzowanych przez świekrę (Ekerową), i grali tak swobodnie, tak zabawnie, że przedstawienie to ściągało zawsze licznych widzów i było wzorem, jak należy grać komedyę francuzką. Ważniejsze jednak i donioslejsze role, przynosiły prawdziwy zaszczyt, talentowi i pracy Bendy. W tym rzędzie przypominam sobie Carniolego w „Dalili“ Feuilletta; dodać winienem, że rolę tę znacznie zmienił po powrocie z występów w Warszawie i przybrał wtedy, mianowicie, lepszą, i nierównie odpowiedniejszą charakteryzacyę. Piękna to, niepospolita kreacya Feuilleta ten wielki pan, dylitanti włoski. Benda umiał doskonale oddać jego samorodny, gorący zapał do sztuki, jego znajomość świata, kobiet i to lekkie zepsucie, które skłania go do sofizmu tak w rozumowaniu, jak w czynach. Pierwszy mianowicie akt z księżną, grany był wyśmienicie. Z większą jeszcze werwą grał Benda barona des Tourbieres w „Lady Tartufe“ pani Girardin; swoboda i lekkość, posunięte tu były do ostatnich granic, a sposób walczenia z panią de Blossac (p. Hoffmann) był tak zabawny a zarazem delikatny, gdyż walczyły w nim różne uczucia, względów dla kobiety, której był winien pieniądze i chęci zdemaskowania awanturnicy, która groziła szczęściu zacnego domu. Ta walka między baronem a panią de Blossac, była prawdziwie nie pospolitym na scenie tutejszej turniejem. Lecz najpiękniej, najznakomiciej rozwinął wszystkie swoje zalety nasz artysta w „Przyjacielu kobiet“ Dumasa (syna).

Grał tytułową rolę p. de Ryons i wlał w nią tyle uczucia, tyle dystynkcyi zewnętrznej i wewnętrznej, że ta jego kreacya, pozyskała uznanie najwybredniejszych znawców i bardzo przyczyniła się do podniesienia jego stanowiska artystycznego. Połączył on wniej umiejętność człowieka światowego, z człowiekiem serca i uczucia. Obok tej misternej kreacyi, postawię zaraz rolę Chavignego w „Kaprysie“ Musseta, w której umiał być tak wybornie na przemian znudzonym mężem, rozbałamuconym przez panią de Lerie (p. Hoffmann) kochankiem i znów nawróconym i powracającym do żony czułym mężem, a zawsze człowiekiem światowym i dobrego tonu.

Między temi rolami spostrzegam postać o kształtach wybitniejszych, prawdziwy charakter, uosobienie pewnej strony moralnej naszej epoki owego wprawdzie nie żelaznego kanclerza, ale żelaznego człowieka „Montjoye“ Feulleta. Benda stworzył tę postać z jednego kruszcu, była w niej imponująca jednolitość i całość.

Chłód wiał od tego cynika i egoisty, a przecież tak był rozumnym, tak miał dystyngowną powierzchowność, że wstrętu nie wzbudzał. Nie wina aktora, że może nie potrzebnie autor sam popsuł jednolitość tej postaci, pozwalając mu się przy końcu rozczulać i miękłać. Benda w tej ostatniej fazie Montjoya, mianowicie w ostatniej scenie był mniej dobrym, ale sumiennie przypisać można winę autorowi. Wogóle zaś ta rola była jedną z najpiękniejszych artysty, i tak ją wydoskonalił, że grając ją ostatni raz w zeszłym roku doszedł w niej do prawdziwej doskonałości. W odmiennym rodzaju od Montjoya w więcej zbliżonym do des Tourbiera był Olivier w „Półświatku“ Dumasa (syna). Komedya ta o ile rzecz wyłącznie francuzka może być dobrze graną na polskiej scenie, była wzorowo wystawioną w tutejszym teatrze. „Półświatek“ ączkolwiek nie sympatyczny, jest przecież niewątpliwie najlepiej, najmisterniej zbudowaną komedyą Dumasa (syną) nadała ona nazwę rzeczy, która jej przedtem nie miała. Polski wyraz stworzył hr. Aleksander Przeździecki i on też tę komedyą ładnie i dokładnie przetłumaczył, a doprawdy rzecz nie była łatwą. Przytoczyć tu muszę zabawną anegdotę. Hr. Skorupka, który przy wielu zaletach jako dyrektor, był nieco namiętny i mściwy, miał wtedy wielki żal do Przezdzieckiego, gdyż jemu głównie przypisywał przeniesienie się do Warszawy p. Modrzejewskiej, a następnie Rapackiego. Nie chciał więc w żaden sposób pozwolić aby grano w tutejszym teatrze „Półświatek“ w tłumaczeniu Przezdzieckiego; grać go jednak miał wielką chęć; a o takie tłumaczenie nie tak łatwo było. Cóż więc się dzieje; Skorupka polecił tutejszemu aktorowi Wolskiemu przetłumaczyć komedyę Dumasa. Wolski który nie był wcale głupi, zrozumiał, że nie potrafi tego dokonać tak dobrze jak Przezdziecki, wziął więc po prostu tłumaczenie już drukowane, przepisał je, zamieniając zaledwie kilka wyrazów i oddał Skorupce.

Sztuka była graną, na afiszu figurował jako tłumacz W. Wo. rzeczywiście zaś tłumaczenie to jest Przezdzieckiego. Tym sposobem możnaby powiedzieć, że i wilk syty i owca cała, tylko że prawda na tem nieco ucierpiała, ale stało się zadość zemście dyrektorskiej, a teatr miał dobre tłumaczenie „Półświatka.“ Benda grał Oliviera i do podziwienia odgadł ten typ tak bardzo francuzki, błąkający się między światem a półświatkiem, ten typ wyłącznie paryzki, pełen elegancyi, dowcipu, uczucia honoru i zepsucia. Sceny między Olivierem a baronową d'Ange (p. Hoffmann) byłyż prawdziwym humorem a scena trzeciego aktu między niemi w której walczą z sobą sarkazmem i dowcipem, pozostanie na zawsze wzorem dla polskich aktorów, jak powinni grać takie rzeczy.

W polskiej oryginalnej komedyi znów przypominamy sobie z wielką brawurą i prawdą uchwycony i oddany rodzimy, specyficznie polski typ Birbanckiego w „Dożywociu“ Fredry (ojca). Dużo było prawdy a zarazem poezyi w tym polskim chulaszczym a przecież nieco sentymentalnym młodzianie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 133

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 10 Czerwca 1875 r.

Komedya w 4 aktach prozą, przez W. Sardou, przełożona z francuzkiego dla sceny krakowskiéj

przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w teatrze Vaudeville 6 listopada 1873 r.

STRYJ SAM

OSOBY:

Samuel Tapplebot — — —	Pan Szymański.	Pani Bellamy — — — —	Pani Hoffmann.
Robert de Rochemor — — —	Pan Dłużewski.	Sarach, synowica Tapplebota —	Panna Urbanowicz.
Francis Briot — — — —	Pan Ignatowski.	Izabella, czyli Bella } córki Tapplebota	Panna Heneman.
Elliot, dziennikarz — — —	Pan Podwyszyński.	Angella } córki Tapplebota	Panna Ficzkowska.
Fairfax, adwokat — — —	Pan Dyliński.	Betsey, nauczycielka fortepianu	Panna Wojnowska.
Pułkownik Nathaniel — — —	Pan Wojdałowicz.	Lukrecya — — — — —	Pani Kwiecińska.
Jyp, agent wyborczy — — —	Pan Glikson.	Olimpia — — — — —	Panna Sławińska.
Ulisses Tapplebot, syn Samuela	Pan Zapałowicz.	Kamila — — — — —	Panna Solska.
Jedediach Buxton, pastor — —	Pan Janusz.	Kettly, służąca — — — —	Panna Piasecka.
Tog, służący — — — —	Pan Bogucki.	Lydia — — — — — —	Panna Kwiecińska.
Paterson — — — — —	Pan Słonarski.	Mitres Goduin — — — —	Pna. Panczakiewicz.
Robinson, murzyn — — —	Pan Galasiewicz.		
Goduin — — — — —	Pan Lajnerowicz.		

Rzecz dzieje się w Stanach Zjednoczonych za naszych czasów.

CENA MIEJSC: **Loża parterowa lub Igo piętra 6 złr.— Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowéj lub Igo piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.**

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.

Początek o godzinie wpół do ósméj.